

**Igor Szczęsłowicz**

## **Cytadela Warszawska – czas na piątę muzeum? Zachować od zapomnienia**

Są w historii i geografii nazwy, za którymi może kryć się wiele miejsc, wydarzeń i faktów, ale zazwyczaj ludziom kojarzą się tylko z jednym z nich. Wieloznaczność jest doskonale rozszyfrowywana przez historyków i geografów, ale dla tzw. przeciętnego człowieka nazwa kojarzy się z czymś jednym, najlepiej znanym i opisanym.

Mówimy Warszawa, po angielsku Warsaw, myślimy zazwyczaj o stolicy Polski, choć na przykład mieszkańcom stanu Indiana w USA może kojarzyć się zupełnie inaczej, bo Warsaw to stolica jednego z hrabstw w tym właśnie stanie. Hrabstwo zresztą nazywa się... Kościuszko, co również jest nazwą wieloznaczną, choć dla nas, Polaków, na 99 procent skrywa się pod nią bohater narodowy Tadeusz Kościuszko (1746–1817).

W Polsce, gdy słyszymy o wycieczce do Oświęcimia, zazwyczaj chodzi o zwiedzenie miejsca, gdzie mieścił się niemiecki obóz zagłady Auschwitz-Birkenau, a nie o podróż, podczas której zobaczymy gotyckie kościoły i wspaniałe zamek tego miasta leżącego na granicy Śląska i Małopolski.

### **Niemal 200 lat historii**

Cytadela Warszawska ma za sobą niemal dwa wieki historii. Rozpoczęto jej budowę w 1832 roku po stłumieniu Powstania Listopadowego, a zakończono w roku 1834, choć przeróżne prace modernizacyjne trwały jeszcze 40 lat. Do zdobycia Warszawy przez Niemców

podczas I wojny światowej w Cytadeli stacjonował garnizon rosyjski, a wokół niej wybudowano 104 kazamaty więzienne, mogące pomieścić do 2 940 ludzi. Właśnie z tą funkcją – więzienia i miejsca kaźni tysięcy Polaków w czasach zaboru rosyjskiego – kojarzy się dzisiaj przeciętnemu zjadaczowi chleba Cytadela. Grozę budzą jej stoki, gdzie wieszano polskich bohaterów walk o niepodległość, spiskowców i patriotów, wśród nich m.in. ostatniego dyktatora Powstania Styczniowego Romualda Traugutta, bojowników Polskiej Partii Socjalistycznej Stefana Okrzeję i Henryka Barona i wielu, wielu innych.

Cytadela Warszawska w zbiorowej pamięci narodu jest kojarzona właśnie z tymi dramatycznymi wydarzeniami. Jednak one nie wypełniają całej historii tego miejsca. Niezwykle ciekawe bowiem były losy tej twierdzy po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku. To właśnie stąd, korzystając z pozostawionej przez Niemców radiostacji, nadano 16 listopada 1918 roku w świat depezę Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego o odrodzeniu się niepodległej Polski.

Potem, od 1924 roku, Cytadela Warszawska stała się domem dwóch bardzo zasłużonych dla Polski pułków armii polskiej. Stacjonowały w niej: 21. Pułk Dzieci Warszawy oraz 30. Pułk Strzelców Kaniowskich.

### **Żołnierze niepodległości**

Pierwszy z nich, sformowany w 1918 roku, brał udział najpierw w wojnie polsko-ukraińskiej, a potem walczył w wojnie z bolszewikami. 8 sierpnia 1919 roku uczestniczył w zdobyciu Mińska, w 1920 roku walczył na Wołyniu i w Bitwie Warszawskiej, kończąc swój szlak bojowy w tej wojnie 18 października 1920 roku zdobyciem Miropola nad Słuczą. W wojnie obronnej 1939 roku jednostki 21. Pułku Piechoty w składzie Armii „Modlin” brały udział w granicznej bitwie pod Mławą, a potem broniły Warszawy na Grochowie i Czerniakowie.

Mimo olbrzymich strat poniesionych w wojnie obronnej 1939 roku, jednostka odtworzyła się w konspiracji jako pułk kadrowy podporządkowany Komendzie Głównej ZWZ-AK pod nazwą zgrupowanie „Żaglowiec”. Wzięła udział w Powstaniu Warszawskim, a jej żołnierze walczyli w rejonie Żoliborza. Pułk przestał istnieć w dniu kapitulacji dzielnicy 30 września 1944 roku.

30. Pułk Piechoty został sformowany w listopadzie 1918 roku z oddziałów Polskiej Organizacji Wojskowej. Brał udział w obronie Lwowa przed Ukraińcami w drugiej połowie 1919 roku, w 1920 roku, już w wojnie z bolszewikami, podczas ofensywy kijowskiej stoczył zwycięski bój pod Kaniowem, skąd wzięła się późniejsza jego nazwa – 30. Pułk Piechoty Strzelców Kaniowskich. W Bitwie Warszawskiej w sierpniu 1920 roku wślawił się odbiciem Radzymina. Później, przerzucony znów na południowy wschód, zakończył udział w walce odbiciem Sokala z rąk bolszewików we wrześniu 1920 roku.

Do Cytadeli pułk trafił dopiero 11 lipca 1922 roku, gdy jego siedziba została przeniesiona ze Skierniewic do głównego budynku koszarowego (nr 63) Cytadeli. Tam zastał go zamach majowy w 1926 roku, w którym, w trakcie działań wojskowych, pułk stanął po stronie rządowej.

We wrześniu 1939 roku 30. pułk został włączony w skład Armii „Łódź”, jednak po kilkudniowych walkach z przeważającymi siłami wroga, w tym podczas bitwy nad Bzurą, część oddziałów została rozbita, ostatni dowódca pułku ppłk Stanisław Rutkowski, kontuzjowany, opuścił wojsko i uciekł do Warszawy, dokąd również udało się wycofać ocalałe bataliony jednostki. Podporządkowano je Dowództwu Obrony Warszawy. I batalion pułku pod dowództwem mjr. Bronisława Kamińskiego 21 września 1939 roku walczył niemal do ostatniego naboju, broniąc przed Niemcami dostępu do Warszawy w okolicach dzisiejszego bieleńskiego osiedla (wówczas wsi) Placówka. Zginęło 600 żołnierzy wraz ze swym dowódcą. Tak zakończyła się historia tej wyjątkowo zasłużonej dla Polski i jej niepodległości jednostki. Polegli w Placówce spoczywają dzisiaj w zbiorowej mogile na warszawskim cmentarzu Wawrzyszewskim.

W czasie okupacji wielu żołnierzy i oficerów 21. i 30. pułku było więźniami niemieckich obozów jenieckich czy obozów zagłady. Kilkadziesiąt nazwisk (również byłych) oficerów obu jednostek znajdziemy też na liście katyńskiej.

### **Znaleźć godne miejsce dla bohaterów**

Dzisiaj na terenie Cytadeli Warszawskiej funkcjonują cztery muzea: będące oddziałem Muzeum Niepodległości Muzeum X Pawilonu, które zajmuje się tą najbardziej rozpoznawalną martyrologiczną historią cytadeli – miejsca uwięzienia i kaźni Polaków zaboru

rosyjskiego w latach 1834–1914, Muzeum Katyńskie, które wreszcie znalazło tutaj swoją siedzibę, Muzeum Historii Polski, które wciąż tworzy swoją ekspozycję główną (ma być otwarta w 2026 roku), a jak na razie prezentuje ciekawe wystawy czasowe, oraz Muzeum Wojska Polskiego.

Brakuje tu jednak wciąż miejsca na chociażby niewielkie muzeum, w którym coraz liczniej zwiedzający muzea Cytadeli Warszawskiej goście mogliby się zapoznać z pełną chwałą, męstwem i poświęcenia fascynującą historią dwóch pułków, których żołnierze wylali hektolitry krwi w obronie tego, co było dla nich najcenniejsze – niepodległości Polski. Trudno znaleźć ludzi bardziej zasłużonych dla Niepodległej niż oficerowie, podoficerowie i żołnierze dwóch pułków, którzy na terenie cytadeli żyli i pracowali, i wyszli z niej na śmierć, poniewierkę i niewolę. Moim zdaniem oni na to po prostu zasługują.

Może takie muzeum powstanie chociaż jako część Muzeum Niepodległości?

**Igor Szczęsnowicz**